



tekst
JUSTYNA JAROSIŃSKA

redaktor wydania

W maju wszystko budzi się do życia. Wiosna zdążyła zawitać nie tylko do parków, ale i do naszych serc. Młodzi ludzie właśnie w maju chętnie zawierają małżeństwa. W tym miesiącu też na nową drogę życia wkroczyli lubelscy klerycy przyjmujący święcenia diakonatu, o czym można przeczytać na str. III. W numerze także o tym, jak ważny w życiu dziecka jest ojciec oraz co trzeba robić, żeby być dobrym tatą (str. IV-V). Na str. VII relacjonujemy również, jak studenci przeżywają Dni Kultury Studenckiej w Lublinie.

krótko

Podwójna uroczystość

LUBLIN. W sobotę, 28 maja, o 19.00 arcybiskup senior Bolesław Pylak będzie przewodniczył Mszy św. z okazji 30. rocznicy śmierci kard. Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Tysiąclecia i dawnego biskupa lubelskiego. Będzie to też okazja do modlitwy za samego arcybiskupa seniora, obchodzącego 45. rocznicę konsekracji biskupiej, i podziękowania Bogu za jego postać, która od początku związana jest z archidiecezją (wcześniej diecezją) lubelską.

Erygowanie i poświęcenie Kalwarii na Górze Chełmskiej

Prosimy deptać trawniki

– W regionie chełmskim **to jedyna droga krzyżowa w plenerze.** Wierzę, że stanie się miejscem modlitwy nie tylko dla naszych parafian – mówi ks. proboszcz Tadeusz Kądziołka.

W parafii pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny na Górze Chełmskiej biskup Mieczysław Cisko erygował i poświęcił drogę krzyżową. Nieprzypadkowo odbyło się to 13 maja. – Ten termin ustaliliśmy ze śp. abp. Józefem Życińskim, by upamiętnić 30. rocznicę zamachu na Jana Pawła II, który bardzo cenił sobie nabożeństwo Drogi Krzyżowej – wyjaśnia ks. infułat Kazimierz Bownik.

Pomysł utworzenia kalwarii narodził się jeszcze przed II wojną światową. – Jego autorem był pierwszy proboszcz parafii, ks. Julian Jakubiak. Wojna przeszkodziła w realizacji tego planu. Po 1945 roku zgodnie z wolą bp. Piotra Kałwy powstała droga krzyżowa z tradycyjnymi stacjami

zaznaczonymi drewnianymi krzyżami – mówi proboszcz ks. Tadeusz Kądziołka. Pomysł na nowo podjął i zrealizował ks. infułat Kazimierz Bownik, który natknął się w zapisach poprzednika na notę wskazującą na chęć stworzenia takiego miejsca na Górze Chełmskiej. – To, jak również fakt zniszczenia i profanacji drewnianych krzyży, które potem zastąpiliśmy stalowymi, spowodowały, że zapragnąłem wcielić tę ideę w życie – dodaje ks. infułat.

W 2003 roku rozpisano konkurs na projekt stacji. Wyłoniono osiem prac, ale komisja nie wskazała zwycięzcy. – Znajdowały się w nich zbyt nowoczesne pomysły, łamiące tradycyjne

kanony. Nam zależało, aby stacje posiadały walory artystyczne, a jednocześnie tworzyły aurę modlitewnego skupienia – mówi ks. infułat. Ostatecznie figury wykonał rzeźbiarz Jacek Kiciński. – Od strony artystycznej są piękne. Do mnie osobiście najbardziej przemawia stacja IV. Spokanie Jezusa i Maryi przedstawiono w sposób dynamiczny, wyrażając wielkie emocje, które targały Synem oraz Matką w tak trudnym, pełnym bóleści momencie – mówi proboszcz.

Bazylika chełmska jest znanym sanktuarium maryjnym. – Naszym wielkim pragnieniem jest, by stała się też sanktuarium pasyjnym. Chcielibyśmy, żeby ścieżki kalwarii wydeptowały stopy pielgrzymów i gości, młodzieży i dzieci, a nie zarastała je trawa – dodaje kapłan. Wszystkim, którzy przyczynili się do powstania tego dzieła, z serca podziękował ks. infułat Kazimierz Bownik.

**Uroczystości
przewodniczył
biskup
Mieczysław
Cisko**

Ks. Rafał Olchawski



KS. TOMASZ KOŚCIK

Niewylizane misie



ROMAN CZYRKA

Młodzi ludzie ostatnio chętnie wybierają nietypowe filologie

KUL. Wielki quiz o Niderlandach, pokazy filmów i wykłady – to tylko niektóre z atrakcji zorganizowanego 10 maja na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Dnia Niderlandzkiego. Wykłady poprowadzili profesorowie z uniwersytetów w Belgii i Holandii. Mówili między innymi o „niewylizanych niedźwiedziach i innych średniowiecznych stworkach”, a także o obrazie „Niderlandzkie przysłowia” Pietera Bruegla Starszego. Katedra Literatury i Języka Niderlandzkiego KUL funkcjonuje od czterech lat. Obecnie kształci się tu 85 polskich studentów.

Artystyczne ptaki

LUBELSZCZYŻNA. Przyznano jedne z najważniejszych wyróżnień kulturalnych wśród młodych artystów. Lubelskie Żurawie rozdane są w czterech kategoriach (słowo, dźwięk, obraz i animator kultury) twórcom i animatorom kultury, którzy nie przekroczyli 30 lat. Konkurs wymyśliła przed

czterema laty „Studnia akademicka”, program studencki Józefa Szopińskiego w Radio Lublin. Poza satysfakcją nagrodzeni otrzymują niewielkie stypendium i zostają zobowiązani do spotkań w filiach Miejskiej Biblioteki Publicznej, żeby zaprezentować swoje poczynania.

Wchodzę, nie mijam



ARCHIWUM WOJEWÓDZKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ

Promocja nowej książki Małgorzaty Niezabitowskiej

BIBLIOTEKI. Były wystawy, spotkania edukacyjne, wycieczki po bibliotece, kiermasze książek. Przedszkolaki mogły dowiedzieć się, dlaczego dżdżownica nie ma nóg, i uczestniczyć w bibliotecznej sesji zdjęciowej. Wszystko to podczas tegorocznego Tygodnia Bibliotek, który trwał od 8 do 15 maja. Program przygotowany przez lubelskich organizatorów miał nie tylko zachęcić do odwiedzin biblioteki w celu wypożyczenia książki, ale też wytworzyć modę na bywanie w bibliotece. Jednym z gości podczas tegorocznego Tygodnia była Małgorzata Niezabitowska, która promowała swoją nową książkę „Składana wanna”.

Zima w maju

KRAŚNIK. Starostwo Powiatowe kolejny raz zorganizowało konkurs fotograficzny pod tytułem „Powiat kraśnicki zimą” skierowany do wszystkich jego mieszkańców. Rozstrzygnięcie odbyło się 10 maja w Środowiskowym Domu Samopomocy w Kraśniku. Nadesłano 37 prac konkursowych. Były wśród nich fotografie zrobione zarówno przez amatorów, jak i kółka fotograficzne działające przy szkołach. Wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe dyplomy.

TERESA SOSENKO



Najłatwiej oceniać zimowe zdjęcia wiosną

Znają błogostawionego

LUDWIN. 10 maja rozstrzygnięto konkurs papieski pod hasłem „Szukałem Was, a teraz Wy przyszlście do mnie”. Konkurs skierowany był do młodzieży ze szkół ponadgimnazjalnych powiatu jężyńskiego i obejmował znajomość „Listu do młodych” Jana

Pawła II oraz jego orędzia na Światowe Dni Młodzieży. Wzięło w nim udział 16 uczniów. Były poczęstunek i prezentacja multimedialna na temat Światowych Dni Młodzieży. Pierwsze miejsce zajęła Ewa Marcinek z Zespołu Szkół w Ludwinie.



RENATA GOZDORZEK

Młodzież wie coraz więcej o nauczaniu Jana Pawła II

Miłosierne prace

MISERICORDIA. Rozdano nagrody w konkursie literacko-plastycznym zorganizowanym przez Charytatywne Stowarzyszenie Niesienia Pomocy Chorym „Misericordia” z okazji 20-lecia działalności. Konkurs zatytułowany „Miłosierdzie dzisiaj” skierowany był do dzieci, jak i do dorosłych. Wpłynęły 183 prace. Jury oceniło je w dwóch kategoriach: literackiej i plastycznej. Wyróżnieni autorzy otrzymali nagrody i dyplomy. Najciekawsze prace prezentowane

będą w Środowiskowym Domu Samopomocy przy ul. Abramowickiej 2 w Galerii „Przed Kaplicą”.

GOŚĆ LUBELSKI
lublin@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 20-950 Lublin,
ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego 2
TELEFON/FAKS (81) 534 61 36
REDAGUJĄ: ks. Rafał Olchawski – dyrektor oddziału, Agnieszka Gieroba, Justyna Jarosińska, Joanna Mazurek

Kontrowersje wokół wystąpienia dokumentalisty na KUL-u

Nie na wiwat

– Wyrażam **najgłębsze oburzenie i ubolewanie z powodu tak haniebnego zachowania pana Brauna.**

Przepraszam wszystkich za niespotykane kalumnie wobec pamięci naszego Wielkiego Kanclerza śp. arcybiskupa Józefa Życińskiego.

Tak mówił ks. Stanisław Wilk, rektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, 16 maja w oświadczeniu dla prasy. Dotyczyło ono debaty, która odbyła się w auli KUL-u 11 kwietnia. Z ust reżysera Grzegorza Brauna padły na niej słowa znieważające śp. abp. Józefa Życińskiego. Prelegent nazwał zmarłego Wielkiego Kanclerza uczelni „kłamcą i łajdakiem”. Sprawę komentowały ogólnopolskie media i społeczeństwo. „Nawet gdyby miał krytyczne zdanie na temat arcybiskupa, to nic nie usprawiedliwia wypowiedzi tak ordynarnej i pozbawionej elementarnej szacunku. Pan Braun sam sobie



Studenci Koła Naukowego Historyków KUL zapewniali rektora, że brawa po wypowiedzi reżysera miały przerwać spotkanie, a nie je nagrodzić

wystawił jak najgorsze świadectwo” – skomentował jeden z internautów na stronie KAI.

Organizatorem spotkania z reżyserem były Koło Naukowe Historyków Studentów KUL i miesięcznik „Polonia Christiana”. – Przyznajemy, że nie potrafiliśmy zapobiec incydentowi, ale nie czujemy się odpowiedzialni za zachowanie i brak kultury w wypowiedzi reżysera Brauna, czym głównie nas się publicznie obarczyła. Nikt z nas nie podzielał i nie podziela jego poglądów na temat śp. abp. Józefa Życińskiego i innych wymienionych przez niego osób – zapewniali studenci w rozmowie z księdzem rektorem.

Decyzją rektora został odwołany zarząd Koła Naukowego Historyków KUL, a działalność koła zawieszona na jeden rok. Został zdymisjonowany również kurator koła naukowego. – Winą studentów jest to, że nie poinformowali swojego opiekuna, czy innych władz uczelni, o zaistniałym incydencie – dodaje ks. Stanisław Wilk. 16 maja zapowiedział także, że jako zadośćuczynienie za obrazę zmarłego arcybiskupa 20 maja w kościele akademickim KUL zostanie odprawiona Msza św., w której weźmie udział społeczność uniwersytetu.

Ks. Rafał Olchawski

Archidiecezja lubelska ma nowych diakonów

Siedemnastu wspaniałych

Wiedzą, że będzie ciężko. Może nawet trochę się boją, ale zdecydowali: chcą zdobyć świat dla Chrystusa.

Macie otwierać oczy na dzieło zbawcze Jezusa Chrystusa poprzez waszą postawę pełną wierności, miłości, oddania, odpowiedzialności, samoopanowania. Dzisiaj deklarujecie również, że całe swoje życie poprzez celibat i czystość ofiarujecie Chrystusowi. Dlatego staniecie się skutecznymi narzędziami nawet wtedy, kiedy będziecie znakiem sprzeciwu, bo ostatecznie ten znak sprzeciwu zwycięża świat – mówił do nowo wyświęconych bp Mieczysław Cisko. Świecenia diakonatu odbyły się 14 maja jednocześnie w dwóch miastach: Bychawie i Lublinie. W tym pierwszym udzielił ich bp Artur Miziński, w drugim – bp Mieczysław Cisko. Jeden z siedemnastu alumnów został wyświęcony dla diecezji Brooklyn w Nowym Jorku. Nowi diakoni to: Sylwester Brzozowski, Andrzej Gęba, Attila Conti, Rafał Zamorski, Jarosław Siejko, Michał Studziński, Mateusz Targoński, Paweł Dybel, Siergiusz Emanuel, Kordian Broniarczyk, Michał Gałus, Jerzy Krawczyk, Grzegorz Krupa,



Nowo wyświęceni z biskupem Mieczysławem Cisko i wychowawcami w parafii pw. Świętej Rodziny w Lublinie

Andrzej Magier, Tomasz Rudkowski, Paweł Szczygliński oraz Łukasz Trzciniński. – Niech Chrystus was umacnia, a Duch prowadzi – Ten, który was dzisiaj jeszcze bardziej zespoli was z jedynym Arcykapłanem Nowego Przymierza,

Jezusem Chrystusem i niech dalej prowadzi na wszystkich szlakach waszego życia i waszej posługi diakonńskiej, a kiedyś także kapłańskiej – życzył alumnom bp M. Cisko

Joanna Mazurek

WARSZTATY DLA OJCÓW. – Musi być pracowity i silny jak koń, zwinny i czujny jak zając, odważny jak lew, jak gołąb patrzeć z góry i **zawsze wracać do domu...**

tekst i zdjęcia

JUSTYNA JAROSIŃSKA

jjarosinska@goscniedzielny.pl

Sobotnie przedpołudnie, Dom Kultury w Puławach. Czternastu mężczyzn w wieku od dwudziestu paru do ponad pięćdziesięciu lat z imiennymi identyfikatorami siedzi w kółku i próbuje ustalić, do jakiego zwierzęcia najlepiej przyrównać ojca. Mimo że jest wesoło, to nie zabawa „dużych chłopców”. Uczestnicy spotkania mają odkryć siedem sekretów efektywnego ojcostwa. Próbują je poznać od piątkowego popołudnia.

Kierunek: przyszłość

– Jesteśmy wszędzie tam, gdzie rodzinie trzeba przywrócić ojca – mówi Dariusz Cupiał, trener i współzałożyciel inicjatywy tato.net. – Organizujemy warsztaty, jeśli ludzie wokół widzą taką potrzebę. Puławy właśnie stają się ośrodkiem ocieplającym klimat wobec ojców – dodaje.

Marzenie Jana Pawła II i jego wizja przyszłości wyrażała się w słowach „przyszłość idzie przez rodzinę”. Założyciele tato.net są przekonani, że w tej przyszłości kluczową rolę powinien zająć ojciec. – Dlatego spotykamy się, żeby tę sprawę przemyśleć i uświadomić sobie bariery, na jakie natyka się ojciec w XXI wieku. Jesteśmy też świadomi, co się

stanie, jeśli nas przy dzieciach nie będzie. Dlatego przystąpiliśmy do oceny najlepszych praktyk – streszcza je program „7 sekretów efektywnego ojcostwa” – wyjaśnia D. Cupiał.

Ojcowski extra-team

W ramach programu przeprowadzane są warsztaty profilaktyczne dla ojców, którzy są zaangażowani w życie swoich dzieci, ale znajdują się w takich sytuacjach życiowych, gdzie potrzebują wsparcia. Niejednokrotnie są to ojcowie, którzy samotnie wychowują dzieci lub ich pociechy są niepełnosprawne. Ale na warsztaty przychodzą też tatusiowie, którzy szukają dobrych praktyk, którzy mówią wyraźnie: „Nikt mnie nie przygotował do roli ojca, a ta rola jest bardzo ważna, to rola życia”. – Uczymy się, jak napisać dobrze CV, by dostać wymarzoną pracę. Nikt nas nie przygotowuje do tego, jak dobrze wychować dzieci, choć to wbrew pozorom jedno z najtrudniejszych zadań współczesnego człowieka – mówi puławianin Grzegorz Stachyra. Jest tą 5-letnią Julią i 2-letniego Michała. – Chciałbym być lepszym tatą dla moich dzieci i budować dobre relacje z każdym dzieckiem oddzielnie. Bo inaczej buduje się więź ojca z córką, a inaczej z synem. Rodzina to dla mnie „extra-team”, z którym można zrobić super-rzeczy. Chciałbym, żeby moje dzieciaki miały

Rola bez



Ojcowie mogą wymieniać się doświadczeniami podczas pracy w grupach

PONIŻEJ Z LEWEJ: Mały człowiek fascynuje się nawet chwastami...

PONIŻEJ: Z tatą jest bezpiecznie

świetne dzieciństwo, które będzie bazą dla ich dalszego rozwoju.

Kto im dał korzenie

Jak mówi Dariusz Cupiał, nie ma jednego modelu, który streszczałby to, o co chodzi w ojcostwie. Na pewno dziecko potrzebuje obojga rodziców. – Dobrze by

było, gdyby ojcowie XXI wieku korzystaliby ze starej mądrości Indian, którzy wiedzą, że mają wychować przyszłych wodzów: „Gdy dzieci są małe – dajcie im mocne korzenie, a gdy urosną, dajcie im skrzydła”. Myślę, że ojcowie, jeżeli są aktywni, to w duecie z mamą, bo w wychowaniu dzieci chodzi o pracę zespo-



scenariusza



lową, świetnie tę rolę wypełniają. Pomagają wyjść dziecku w świat – podkreśla organizator.

Mężczyźni ze swej natury nie lubią porad. Dlatego na warsztatach organizatorzy przede wszystkim stwarzają klimat do samodzielnego uświadomienia sobie, jak ważny jest ojciec w życiu dziecka. – Staramy się, by mężczyźni mogli się spotkać i z całym zaangażowaniem i energią mówić o sprawach najważniejszych w ich życiu:

o byciu ojcem i mężem – mówi D. Cupiał. Największym dobrem tego programu jest to, że ojcowie mają dostęp do siebie wzajemnie.

Po pierwsze: musi być plan

Piotr ma dwóch synów, 4-letniego Franka i 2-letniego Stasia. Podczas warsztatów bardzo czynnie włączał się w pracę grupy. – Każdy szuka drogowskazów w swoim życiu. Każdy ma mniejsze czy większe problemy wychowawcze. Ojcostwo w pewnym momencie stało się dla mnie wyzwaniem – mówi. – Jest w nim dużo miejsca na satysfakcję, ale też dużo niezrozumienia i czasami frustracji. Wielokrotnie są takie sytuacje, kiedy zastanawiam się, czy dobrze postępuję, czy zasady, którymi się kieruję, potrafię dobrze przekazać. Tego wszystkiego chcę się właśnie dowiedzieć z tych warsztatów. Największą nowością jest dla mnie to, że efektywne, świadome ojcostwo powinno być zaplanowane. Do tej pory wydawało mi się, że dużo jest w tym wszystkim intuicji, a tu wyraźnie widać, że są pewne zasady, ale też musi być plan. Żeby tworzyć w sobie ojca, trzeba popatrzeć na to, jaki się ma swój bagaż życiowy, jaki był mój ojciec – podkreśla.

Jego młodszy syn jest niepełnosprawny. Piotr opowiada, że kiedy urodził się Staś, cała uwaga rodziny skupiła się właśnie na nim. Wtedy pojawiły się problemy ze starszym dzieckiem. – Wiem,



Darek Cupiał prowadzi szkolenie dla ojców przy użyciu wielu metod aktywizujących

PONIŻEJ Z LEWEJ: Najpierw wskazówki, potem start

że poświęcałem mu za mało czasu. Generalnie mężczyzna ma takich odruch uciekania w pracę. Ten kurs prowadzony przez tato.net pokazuje, że trzeba zmienić swoje myślenie, ale przede wszystkim zmienić swoje priorytety.

Nie szkoda czasu

Marcin Król mieszka w Lublinie. O warsztatach dla ojców dowiedział się przypadkiem, ale nie miał możliwości jeszcze w nich uczestniczyć. – Czekam, kiedy tych siedem sekretów będzie odkrywanych u nas – śmieje się. Nie wstydzi się siedzieć ze swoim 6-letnim synkiem Mironem godzinami na placu zabaw. Nie szkoda mu wolnego czasu, który poświęca na (na razie nieco nieudolną) grę

z synem w piłkę nożną czy wojnę na gazety. – Jak ja byłem mały, rola ojca sprowadzała się do zarabiania pieniędzy i sprawdzania świadectw. Z czasów przedszkolnych w ogóle nie pamiętam jakiegoś wspólnego czasu z tatą. To była zupełnie inna kultura. Obchodziło się tylko Dzień Matki. Dziś mój synek w przedszkolu obchodzi Dzień Rodziny. I zna tak samo ładne piosenki i wiersze dla mamy, jak i dla taty – cieszy się M. Król.

Na pytanie, który z sekretów ojcostwa jest najważniejszy, Dariusz Cupiał odpowiada bez zająknięcia: – Ósmy. Ojcostwo jest tajemnicą i wymaga łaski. My tu nie dajemy gotowej odpowiedzi na to, jak być dobrym tatą. Każdy musi do tego dojść sam. ■

tato.net

Ta katolicka inicjatywa powstała w 2004 r., by pomóc mężczyznom w stawianiu się lepszymi ojcami. Inspiracją dla działania był amerykański program „Siedem sekretów efektywnego ojcostwa” stworzony przez socjologa Kena Canfielda. tato.net organizuje także warsztaty „Tato-córka”, „Korzenie i skrzydła” (szkoła rodzenia się ojcostwa i zaangażowania w świat dziecka), spływy kajakowe, nurkowanie, a także warsztaty tematyczne, np. fotograficzne. Pomoc portalu mogą znaleźć zarówno ci tatusiowie, którzy szukają rozwiązania swoich problemów, jak i ci, którzy chcą być jeszcze lepszymi ojcami. Wszelkie informacje dostępne są na stronie www.tato.net.



Zgłoszenia do XVI Festiwalu Piosenki Maryjnej „Ave Maria”

Piknik z Matką Bożą

– U nas wszyscy dostają puchary, tylko zwycięzcy po prostu te okazalsze – mówi ks. Marian Szuba, organizator imprezy. Co roku do niewielkiego Garbowa-Cukrowni ściga ona rzesze artystów.



Ks. Marian Szuba gratuluje laureatom jubileuszowej edycji Festiwalu

Rok temu podczas jubileuszowego (15.) festiwalu wykonawców było aż 248. Przyjechali m.in. z Kocka, Zamościa i Gościeradowa. – Festiwal rozrasta się. Czasem to aż nas przerasta i musimy skrócić pieśni – opowiada ks. M. Szuba. Wydarzenie poświęcone jest utworom maryjnym, bo garbowska parafia nosi wezwanie Macierzyństwa Najświętszej Maryi Panny. – Staramy się dotrzeć

przede wszystkim do rodzin, żeby uwrażliwić je na obecność Matki Bożej. To dewiza i naszej wspólnoty parafialnej, i tego festiwalu – dodaje proboszcz.

Festiwal odbędzie się 28 maja w kościele parafialnym w Garbowie-Cukrowni. Począ-



tek o 10.00. Mogą wziąć w nim udział soliści, schole, zespoły i chóry. Trzeba się jednak wcześniej zapisać, a czas na to jest już tylko do 24 maja. W zgłoszeniu chętni muszą podać tytuły utworów przygotowanych na występ. – Muszą być dwa, w tym

jeden o tematyce maryjnej. Oceny dokonuje jury. Każdy uczestnik dostaje dyplom i okazały puchar. Są też wspaniałe gadzety – mówi organizator i dodaje, że gwiazdą imprezy będzie Magda Welc. Do wysłuchania festiwalowych zmagani zaproszeni są wszyscy, którzy chcą miło spędzić majową sobotę. – Traktujmy Festiwal jako piknik z Maryją i z rodziną – zachęca kapłan. **Joanna Mazurek**

Jak się zgłaszać?

Formularz zgłoszeniowy do udziału w XVI Festiwalu Piosenki Maryjnej „Ave Maria” można pobrać ze strony www.diecezja.lublin.pl, a po wypełnieniu wysłać na adres:

S. M. Garbów-Cukrownia
Parafia Macierzyństwa NMP
ul. Jana Pawła II 6
21-080 Garbów
lub: marian122257@wp.pl

Symposium z okazji 40-lecia Specjalizacji Duszpasterstwa Rodzin

Od miłości do...

Formowanie małżeństw i dzieci, żeby rzeczywiście tworzyli domowy Kościół, to rzecz niełatwa i – niestety – także trochę zaniedbywana. Jednak nie na KUL.

Jubileuszowe spotkanie specjalności, na której kształcili się prawie wszyscy duszpasterze rodzin w Polsce, rozpoczęło się Mszą św. pod przewodnictwem biskupa ełbskiego Jana Styrny. Następnie odbyło się sympozjum poświęcone duszpasterstwu rodzin w służbie małżeństwa i rodziny. Otwierając je, ks. prof. Mirosław Kalinowski, dziekan Wydziału Teologii, zwrócił uwagę: – Kiedy patrzymy na mapę polskich seminariów duchownych i wydziałów teologicznych, widzimy wyraźnie, że duszpasterstwo rodzin nie jest doceniane. Mimo że Jan Paweł II przez tyle lat mówił, że Kościół wzrasta przez rodzinę, mówił o niej jako o Kościele domo-

wym, to istnieje potrzeba dowartościowania obecności duszpasterstwa rodzin również w środowisku akademickim.

– W chrześcijańskim rozumieniu (a potwierdza to psychologia) podstawą prawidłowego funkcjonowania w rodzinie jest małżeństwo. Rozwój miłości między małżonkami, taka – jak określał to Jan Paweł II – „wielokształtna miłość”, jest jednym z podstawowych kierunków działania duszpasterstwa rodzin. Po prostu uczymy się, w jaki sposób możemy rozwijać tę miłość w różnych dziedzinach. Rodzina jest konsekwencją małżeństwa, więc jeśli ta relacja jest prawidłowa, to mogą być z niej przenoszone wzorce na relacje z dziećmi, rodzeństwem itd. – tłumaczy Beata Parysiewicz, adiunkt w Katedrze Duszpasterstwa Rodzin. – Wierzący muszą wiedzieć, w jaki sposób prowadzić swoje życie rodzinne,



– Rodzice potrzebują formacji mniej więcej 25 lat przed rozpoczęciem swojego rodzicielstwa, a więc trzeba formować człowieka od początku, żeby był zdolny do założenia rodziny – podkreślał biskup Jan Styrna (drugi od prawej)

małżeńskie, ale także religijne, sakramentalne, żeby mogli uzyskać to, co Pan Jezus i Kościół dla nich przewidują, to znaczy pełnię rozwoju. Specjalizacja Duszpasterstwa Rodzin zajmuje się wszyst-

kimi tymi dziedzinami, które nie mogą być bez pomocy Kościoła twórczo i prawidłowo przez ludzi samodzielnie rozwijane – dodaje B. Parysiewicz.

Dni Kultury Studenckiej

Żacy pod kroplówką

Barwny korowód, kilkanaście wielkich koncertów, setki towarzyszących imprez. Uczelniana zabawa w Lublinie trwa w tym roku cztery tygodnie.

Dni Kultury Studenckiej wystartowały 4, a zakończą się 28 maja. Tegoroczna impreza jest próbą przywrócenia porozumienia samorządów studenckich sprzed dwóch lat, w którym przedstawiciele uczelni podpisali pewnego rodzaju „pakt o nieagresji”, polegający na nieorganizowaniu koncertów w tym samym terminie. Niestety, w zeszłym roku porozumienia nie udało się dochować. – Teraz jesteśmy bardziej doświadczeni i mądrzejsi – mówi Arkadiusz Urzędowski, szef samorządu Po-

litechniki Lubelskiej. – Reaktywowaliśmy umowę, bo integracja środowiska akademickiego Lublina jest sprawą nadrzędną. Należy odłożyć na bok partykularne interesy i własne ambicje – podkreśla.

Prawo młodości

Zabawa rozpoczęła się przemarszem pod lubelski ratusz w celu tradycyjnego przejęcia kluczy do bram miasta. Wzięli w nim udział studenci wszystkich uczelni. Było wesoło i kolorowo. A całą imprezę zainaugurował koncert na placu Zamkowym awangardowego przedstawiciela brytyjskiego rapu Roots Manuvy. Oprócz niego jak zwykle do Lublina zawitały gwiazdy muzyki rockowej, m.in. Perfect, Ira, Kult i T.Love.

Młodzi ludzie w tym roku postanowili nie tylko skierować akcję informacyjną do siebie wzajemnie, ale przygotować również pozostałych mieszkańców miasta na cztery tygodnie hałasu. – Rozumiem tych, których denerwują

nasze głośnie zabawy, ale to prawo młodości – śmieje się Maciek, student UMCS. A szef „Medykaliów z Wyspą” Jacek Jagnicki informuje: – Zapraszaliśmy wszystkich na nasze imprezy, chodziliśmy po okolicznych blokach, prosząc też o wyrozumiałość.

Niestety, wielu osobom nie podoba się wydłużenie imprezy. – Kiedy nadchodzi maj, przeżywam gehennę – opowiada pani Irena, mieszkająca blisko miasteczka akademickiego UMCS. – Nie przeszkadza mi już nawet głośnie muzyka, ale to wszechobecne pijaństwo. Pod studentów podczepiają się chyba wszyscy menele z Lublina – denerwuje się.

Dla ciała i ducha

Ale dni studenckie to nie tylko koncerty, choć właśnie z nimi przede wszystkim jest kojarzona ta impreza. Dla wszystkich chętnych Uniwersytet Medyczny i Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości i Administracji w ramach

„Medykaliów z Wyspą” przygotowały ściankę wspinaczkową, zorbing, walki sumo, waterball, walki gladiatorów. Każdy, kto przyszedł i był zainteresowany, mógł wziąć udział w tych nietypowych zabawach. Były konkursy z atrakcyjnymi nagrodami, m.in. picie piwa z kroplówki czy „ModernArt” – konkurs na najciekawszą rzeźbę z byle czego. UMCS w związku z Kozienskimi przygotował wystawę fotograficzną zatytułowaną „Twarzą w twarz – Uniwersytet tworzą ludzie” w ACK Chatka Żaka, KUL – Warsztaty Sztukmistrzów, a podczas Feliniady przedstawiono minitargi agroturystyczne. Jak do tej pory, studenci każdej uczelni mieli wypełniony czas codziennie po brzegi, zarówno zabawami, jak i atrakcjami kulturalnymi. Przed nimi jeszcze tydzień laby. Dni Kultury Studenckiej zakończy Uniwersytet Przyrodniczy na Felinie koncertem „Disco w polu”.

jj



JUSTYNA JAROSINSKA

Niepozorny, schowany z tyłu starych kamienic warsztat w centrum Lublina. Żeby trafić, trzeba się z właścicielem umówić.

– Już niedługo, jak trochę rozkręcę własną działalność, **zrobię jakiś fajny szylt i powieszę różową ukraińkę.**

Wtedy wszyscy mnie znajdą – mówi.



ZDJEŃCIA KRZYSZTOF CHMIEL

Rowerowa pasja Krzysztofa Chmiela

Anioł z przerzutkami

Krzysiek Chmiel jest mechanikiem samochodowym, ale odkąd kupił spawarkę i nauczył się jej używać, fascynują go tylko rowery i to tylko te własnoręcznie zrobione. Pierwszy rower, na którym jeździ do dziś, zrobił dwa lata temu, gdy mieszkał jeszcze w Anglii. – Rama jest zespawana z trzech różnych rowerów. Wykorzystałem też podpórki ze sklepowych półek, a siodelko to kawałek kratki ściekowej – wymienia.

Gdzie lecą iskry

Po powrocie do kraju odkrył, że w Polsce jest jeszcze kilku takich zapaleńców jak on. – Znalazłem ich, oczywiście, w sieci. Zapakowałem swój rower na dach samochodu i pojechałem do Białegostoku. Wyprawa okazała się nad wyraz kształcząca. Ileż ja się tam tych rowerów naoglądałem. Jak tylko wróciłem do domu, to nocami siedziałem w garażu i spawałem, piłowałem, kombinowałem... Dopóki mi się

córka nie urodziła – śmieje się. – Potem musiałem trochę odpuścić. Ale teraz już mała bardzo chętnie spędza ze mną czas w warsztacie. Uwielbia, jak lecą iskry – dodaje. Oprócz wyrozumiałego dziecka Krzysiek ma też, jak podkreśla, wyjątkowo wyrozumiałą żonę, która kibicuje jego pasji. – Cieszę się, że robi to, co lubi, że się przy tym dobrze bawi i jednocześnie rozwija – mówi Henia Chmiel.

Kolumna dziwołagów

W długi weekend majowy Krzysiek postanowił zorganizować w Lublinie zjazd rowerowych konstruktorów. Przyjechali ludzie z Tomaszowa Mazowieckiego, Łodzi, Białegostoku. Wszyscy ze swoimi rowerami. Na ulicach Lublina zrobiło się „oldskulowo”. – Świetne są takie spotkania – opowiada Piotrek z Łodzi. – Jest szansa, żeby –

szczególnie u organizatora – podpatrzeć jakieś nowe rozwiązania, podzielić się spostrzeżeniami, co w poszczególnych modelach najlepiej się sprawdza. Bo jedni robią „anioły”, a inni rowery stylizowane na harleye – podkreśla.

Goście Krzyska przejechali ulicami Lublina 70 km. Wzbudzali niemałą sensację. – Zaczepił mnie nawet jeden radny i zaproponował wystawę. Może się uda – mówi Krzysztof.

Okazja ze... śmietnika

Niewiele osób wie, że u Krzyska Chmiela można takie nietypowe rowery zarówno obejrzyć, jak i kupić, czasami za bardzo symboliczne kwoty. Ale Krzysiek robi rowery także na zamówienie, jak ten ostatni – dla fana militariów z Otwocka. Żeby jako tako funkcjonować, zajmuje się także naprawą tych jednośladów, szczególnie archaicznych, jak podkreśla. W jego warsztacie jest mnóstwo różnego, na pierwszy rzut oka nikomu niepotrzebnego, żelastwa. – Nie, nie... to nie jest na złom. Ja to wszystko odrestaurowuję – zapewnia. Ostatnio kolega przyprowadził mu starą ukraińkę znaną na śmietniku. – Wiedział, że dla mnie to rarytas. Zrobię białe koła, ramę pomaluję na czerwony mat, dodam trochę bajerów i będzie jak nowa – deklaruje.

Zamiast dzwonka jest róża



Potrzeba skupienia i precyzji, żeby wszystko działało, jak powinno
POWYŻEJ: Pierwszy własnoręcznie złożony rower. Wciąż robi wrażenie

Marzy mu się własny sklep. – Ale taki, gdzie sprzedawałbym nie rowery, tylko gadzety rowerowe – mówi. Już teraz tworzy specjalne bluzy z własnym, samodzielnie wymyślonym logo. Sklepu jeszcze nie ma, ale chwali się, że już ma dla niego wymyślona nazwę. – To będzie Hop Art. Od mojego nazwiska tylko tak... z angielska – śmieje się Krzysiek.

Justyna Jarosińska

